Rok IV. Czwartek dnia 8 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 255

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ei.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Kryzys i jego najcięższe wstrząsy mamy za sobą.

Przemówienie ministra skarbu na otwarciu sesji Sejmu.

Jak już pokrótce donosiliśmy, na wczorajszem posiedzeniu Sejmu minister skarbu, prof. dr. Zawadzki wygłosił wielką mowę.

P. minister rozpoczął od stwierdzenia, że dochody skarbu nie wykazały zniżek w stosunku do roku poprzedniego.

Wzrosły nawet wpływy z podatków bezpośrednich i pośrednich.

Wzrósł współczynnik produkcji przemysłowej. Obecnie poziom gospodarczy będzie podnosił się w najbliższych latach, powoli i stopniowo.

Niema podstaw przewidywać pogorszenia, ale nie można liczyć na szybki powrót pomyślnej konjunktury.

Niedobór budżetowy musi być usunięty, a nie załatany.

Wydatki państwowe obniżone zostały o 850 miljonów zł., w porównaniu z r. 1930 31. Jest to wysiłek olbrzymi.

Dochody za siedem miesięcy obecnego roku wyniosły 1 046 000 000 zł. bez Pożyczki Narodowej, co stanowi 56 proc. całorocznego budżetu Znaczy to, że do końca roku budżetowego powinniśmy osiągnąć 95 procent przewidywanych wpływów.

Wydatki wyniosły 1.211.000.000 zł. W latach najbliższych podnies enie się dochodów budżetowych jest prawdopodobne, ponieważ sytuacja nie pogarsza się ale raczej polepsza.

W przyszłym roku budżetowym projektowany jest dodatkowy podatek od cukru (mieszczący się w obecnej cenie cukru), podniesienie 10-procentowych dodatków do podatków bezpośrednich oraz kilka drobnych tytułów podatkowych. Dalsze podniesienie dochodów możliwe będzie przez reformę podatkową, która jest opracowywana.

Wielkie źródło dochodów państwa, jakiem są monopole, zostało należycie wyzyskane. Sprzedaż artykułów monopolowych spadła w stosunku do 1930 roku o 560.000.000 zł. natomiast wpłata do skarbu państwa tylko o 260 miljonów zł. Jest to wynik odpowiedniej reorganizacji

Następnie p. minister omawia sprawę redukcji poszczególnych budżetów i stwierdza, że budżet ministerstwa oświaty wykazuje poważne obniżenie, ale rząd wystąpi z projektem utworzenia funduszu szkolnego, który wpływy swoje będzie czerpał z daniny szkolnej. Danina ta rozłożona będzie na wszystkie klasy ludności, wedle wielkości zajmowanych mieszkań.

Możemy liczyć na podniesienie się dochodów o 50 do 100 miljonów w roku przyszłym i o taką samą sumę w roku 1936 7. Ponieważ deficyt tegoroczny wyniesie około 250 miljonów, to gdybyśmy pozostawili bez zmiany wydatki zupełne zrównoważenie budżetu mogłoby nastąpić za trzy lata.

W dalszym ciągu p minister omówił szczegółowo poszczególne pozycje preliminarza, świeżo ogłoszone dekrety oddłużeniowe, sprawy kredytowe oraz działalność banków państwowych, zwracając szczególną uwagę na stały wzrost oszczędności, szczególnie drobnych, jako wyraz zupełnego zaufania do trwałości złotego.

Omawiając następnie sytuację runku finansowego w ostatnim roku, zaznaczył p. minister, iż doświadczenia ostatnich dwu lat wykazuje, że możliwe są również tranzakcje na rynku zagranicznym z obcym kapitałem, który szuka u nas uczciwego zatrudnienia. Umiemy lojalnie współpracować i nie jest wykluczone, że nadarzą się pewne kredytowe operacje zagraniczne, które byłyby pożądanem ułatwieniem sytuacji ale budżet ułożony został w oparciu jedynie o własne siły.

Dalej p. minister oświadczył, że choć trudności budżetowe nie skończyły się, jest jednak znaczna poprawa. Dawniej dyskutowaliśmy o tem, czy deficyt będzie wynosił 600, a nawet 800 miljonów zł., obecnie mówimy o 100 czy 200 miljonach zł., a nawet najsurowsi krytycy nie poddają w wątpliwość możności pokrycia tego deficytu.

Solidarne wysiłki rządu i społeczeństwa nie poszły na marne. Potrafiliśmy deficyty otrzymać w granicach możliwych do pokrycia.

W chwili ustania spadku dochodów przystępujemy do systematycznego zmniejszenia deficytu. Wysiłki przyniosły społeczeństwu wiele ciężarów i wyrzeczeń, ale przyniosły też szereg zupełnie wyraźnych i coraz lepiej docenianych przez wszystkich korzyści. Budujemy już obecnie na zupełnie zdrowych podstawach. Trudności nie są jeszcze usunięte, ale można powiedzieć, że w najważniejszym punkcie zostały przezwyciężone. My w wysiłku nie ustaniemy i jesteśmy pewni, że znajdziemy poparcie całej zdrowej części społeczeństwa.

O odrobinę „komfortu atmosferycznego"

dla robotników przy pracy.

Nadchodzi zima, okres słoty, wiatrów i zimna. Pod względem zdrowotności jest to czas najgorszy, duża ilość chorób narządów oddechowych i reumatyzmu.

Choroby te atakują przeważnie ludność pracującą. Przyczynia się do tego niewątpliwie brak należytego odzienia, ciepłego płaszcza i całych butów. Ale pozatem jest jeszcze inny czynnik, może nawet groźniejszy, niż brak zabezpieczenia przed zimnem: jest nim stałe przegrzewanie pomieszczeń fabrycznych. Panuje w nich w zimie upał i zaduch, brak im należytej wentylacji.

Znaczenie właściwej temperatury powietrza przy pracy ocenili najlepiej amerykanie i anglicy. W krajach tych poświęca się wiele badań i wysiłków dla stworzenia w pomieszczeniach do pracy t. zw. komfortu atmosferycznego. Temperatura pomieszczeń posiada—według ich badań—wielki wpływ na zdrowie robotnika i wydajność jego pracy. Temperatura ta powinna być dostosowana do rodzaju pracy robotnika, do jego właściwości fizjologicznych, nie może więc być ani za wysoka, ani za niska. W innej temperaturze powinni pracować urzędnicy, w innej robotnicy fizyczni i to zależnie od ciężkości pracy.

Praca w zaduchu i gorącu obniża odporność człowieka, wydelikaca niepotrzebnie organizm; to też po wyjściu z pracy lada podmuch wiatru powoduje zaziębienie. Liczba zaś tych zaziębień jest w naszych niehigjenicznych warunkach pracy tak duża, tyle pochłania straconych dniówek, zasiłków, leczenia i tak bardzo odbija się na wydajności pracy polskiego robotnika, że warto raz temu położyć kres. W każdym warsztacie pracy powinien panować komfort atmosferyczny. Jest to rzecz niedroga, a doniosła w skutkach.

Otwarcie sesji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 10 z minutami, jak już donosiliśmy, rozpoczęło się posiedzenie Sejmu.

Po załatwieniu spraw formalnych marszałek Switalski wygłosił dłuższe przemówienie, którego najdłuższy ustęp poświęcił pamięci tragicznie zmarłego ministra spraw wewn. ś. p. gen. Bronisława Pierackiego. Przemówienia tego Izba wysłuchała stojąc.

Następnie Sejm przystąpił do porządku dziennego obrad a mianowicie do pierwszego czytania preliminarza budżetowego na rok 1935 36.

Marszałek Switalski udzielił głosu p. ministrowi skarbu, prof. Zawadzkiemu. Mowę tę podajemy na innem miejscu.

Po expose p. ministra Zawadzkiego Izba przystąpiła do dyskusji generalnej nad budżetem.

Kolejkę mówców rozpoczął poseł Rybarski z Klubu Narodowego, atakując ostro politykę rządu. Drugim z kolei mówcą był poseł Róg (Klub Ludowy), zaprzeczając domniemaniom, jakoby pomiędzy rządem a ludowcami istniały jakieś układy.

Poseł Żuławski z P.P.S. zaatakował wszystko, zarówno posunięcia rządowe we wszystkich dziedzinach, jak i poczynania Bezpartyjnego Bloku.

Przy omawianiu wyborów do samorządu, rzucił pos. Żuławski zdanie, iż ci którzy poszli w czasie wojny w tyły, zajmują obecnie stanowiska naczelne. Człowiek — mówił p. Żuławski — który bronił legjonistów jest dziś skazany, a człowiek, który zasiadał w sądzie i podjął się misji sądzenia tych legjonistów, jest obecnie dygnitarzem.

Powstała wielka wrzawa. Domagano się ujawnienia nazwiska.

Pos. Żuławski: — To był generał Krzemieński.

Pos. Kleszczyński: Jego zasługą jest, że żyją ówcześni podsądni, że ja żyję.

Pos Żuławski: — Powiedziałem tylko, że podjął się misji sądzenia.

Pos. Kleszczyński: — Pan jest łajdakiem.

Głosy: — Odszczekać już nieraz odszczekiwał, co za łajdacka mowa.

Pan marszałek: — Panie pośle Kleszczyński, przywołuję pana do porządku.

Pos. Żuławski zakończył swe przemówienie rzuceniem pod adresem Bloku Bezpartyjnego zarzutu antypaństwowości.

Na trybunę wszedł min. skarbu p. Zawadzki.

Przed chwilą — oświadczył — rzucono tu niesprecyzowaną pogłoskę, jakoby kierownik akcji Pożyczki Narodowej otrzymał renumerację w sumie 100 tys zł. Stwierdzam, że jest to absolutna nieprawda. Pan minister Starzyński, który tą akcją kierował, ani grosza tytułem renumeracji za pracę przy Pożyczce Narodowej nie otrzymał. Na tem zarządzono przerwę.

Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu przemawiał pos. Lewicki (Undo). Mówca wita z uznaniem zapowiedź kreowania liceum rolniczego z ukraińskim językiem wykładowym. Mówca uskarża się na prześladowanie spółdzielczości ukraińskiej i krytykuje przeprowadzenie wyborów gromadzkich i do rad miejskich.

Przemawiają jeszcze pos. Tempka (Ch. D.), Faustyniak (NPR.), Michałkiewicz (Chł. Str agrar.), dr. Thon (Koło żyd.), Franz (Kl. niem.) i inni.

Dodatkowe wybory miejskie w Radomiu.

RADOM. — Na skutek unieważnienia wyborów do rady miejskiej w kilku okręgach Radomia, przeprowadzone zostały w tych okręgach ponowne wybory w dn. 4 bm, z wynikiem następującym: BBWR. — 9, PPS. — 9, Str. Narodowe — 2, Blok żydowski 3. Obecnie rada miejska przedstawia się następująco: BBWR. — 13 mandatów, PPS. — 24, Str. Nar. 2, Sjoniści — 8, „Poalej Syjon" — 1.

Klauzula największego uprzywilejowania

w stosunkach sowiecko-angielskich

MOSKWA. Po przeprowadzeniu konferencji między angielskiem ministerstwem spr. zagr. a ambasadą sowiecką w Londynie zawarty układ handlowy między Wielką Brytanją a Sowietami wejdzie wkrótce w życie. Układ ten dotyczy handlu między ZSRR, a Wielką Brytanją i odnosi się również do eksportu sowieckiego do Indyj, Nowofunlandji, oraz innych kolonij angielskich. Na podstawie art. 8 tejże umowy towary przemysłowe oraz płody rolne wymienionych krajów korzystają również w Rosji z klauzuli największego uprzywilejowania.

Czy prezydent Francji poprze premjera?

PARYŻ. Redaktor naczelny „Le Jour" Balby podkreśla że w r. 1926 premjer Doumergue, podówczas prezydent republiki, nie zawahał się przed przyjęciem na siebie odpowiedzialności i oświadczył Poincare'mu, że rozwiąże Izbę i przeprowadzi nowe wybory, o ile to za wskazane. W ten sposób prezydent Doumergue i Poincare ocalili franka.

Balby zapytuje, czy obecnie, gdy premjer Doumergue gotów jest posunąć się aż do rozwiązania Izby, prezydent Lebrun udzieli mu podobnego poparcia i pokrywając swoim autorytetem osobę premjera, zwróci uwagę senatu na niebezpieczeństwo podwójnego przesilenia na stanowisku premjera i na stanowisku prezydenta, w razie odrzucenia przez senatorów wniosku o rozwiązaniu Izby.

Japonja zapowiada okupację terenów chińskich.

SZANGHAJ. Naczelne dowództwo wojsk japońskich wystosowało do władz chińskich ultimatywną notę, dotyczącą obsadzenia Wielkiego Muru przez silne oddziały wojsk chińskich. W nocie tej Japończycy grożą natychmiastową interwencją zbrojną w razie niewycofania oddziałów chińskich z zajętych pozycyj.

Równocześnie nad Pekinem pojawiła się we wtorek rano eskadra samolotów japońskich, które rzuciły na miasto olbrzymie masy ulotek, zapowiadających okupację terenów chińskich przez Japonję.

Olbrzymią aferę handlu ludźmi i narkotykami wykryto w Ameryce.

NOWY JORK. Władze amerykańskie wpadły na trop szeroko rozgałęzionej bandy przemytników, która nielegalnie przywoziła do Stanów Zjedn. ludzi ze Wschodu oraz wielkie ilości narkotyków. W Atlantic (stan New Jersey) znaleziono 17 uwięzionych chińczyków. Jak zdołano się dowiedzieć, banda przeszmuglowała już do Stanów kilkaset osób oraz opium wartości około miljona dolarów. Przemytnicy posiadają własne okręty i pracują zarówno wzdłuż wschodnich, jak i zachodnich wybrzeży amerykańskich.

W związku z tem policja amerykańska ustanowiła ostrą straż u wybrzeży. Hydroplany nieustannie kontrolują wybrzeża Stan. Zjedn. i wypatrują okręty, które niejednokrotnie zatrzymują się na pełnem morzu, skąd wysyłają mniejsze łodzie z ładunkiem przemytniczym na ląd. Jednocześnie też władze amerykańskie zarządziły kontrolę ruchu okrętów między Chinami, Zachodniemi Indjami i Ameryką.

Posiedzenie kortezów pod osłoną policji.

MADRYT. Z powodu zwołania na wczoraj posiedzenia kortezów, policja przedsięwzięła w całem mieście poważne środki ostrożności. Dostęp do gmachu kortezów zamknięto kordonami gwardji i wojska w pełnem uzbrojeniu. Wszystkich wchodzących do parlamentu poddano surowej rewizji osobistej; rewidowano również kobiety.

Minister sprawiedliwości zgłosił projekt ustawy, zaostrzającej kary za nielegalne posiadanie broni.

Premjer Lerroux wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone ostatnim wypadkom rewolucyjnym. Lerroux zaznaczył, że dopóki stać będzie na czele rządu, nie może być mowy o zmianach konstytucji.

Premjer oświadczył, iż nie rozumie zupełnie powodów proklamowania państwa katalońskiego, rząd bowiem, któremu przewodniczy, stawał w obronie statutu autonomicznego Katalonji. W Austrji ruch rewolucyjny został wywołany przez ludzi, którzy nie umieli go opanować. Siły wojskowe spełniły jednak swoje zadanie. Obecnie trybunały będą sądzić sprawców rozruchów, a rząd będzie miał ostatnie słowo. Po tem przemówieniu zgłoszono wniosek o udzielenie rządowi votum zaufania. Wniosku tego bronił przywódca prawicowy Gil Robles.

We wczorajszem posiedzeniu kortezów nie brali udziału ani socjaliści ani te stronnictwa lewicowe, które uzależniły swój udział w obradach od zniesienia cenzury prasowej i cenzury sprawozdań parlamentarnych. Socjaliści ze swej strony postawili jeszcze za warunek wyjaśnienie pod względem prawnym położenia aresztowanych deputowanych socjalistycznych.

„[illegible]".

Prawica będzie głosować za Doumerguem.

PARYŻ. Rada narodowa federacji republikańskiej pod przewodnictwem ministra Marina powzięła uchwałę, iż prawicowe grupy parlamentarne winny głosować za projektem Doumergue'a reformy ustroju państwowego.

Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK. Deficyt budżetowy w ciągu 20 miesięcy rządów prezydenta Roosevelta wyniósł 5,600,000,000 dol. Mimo to rząd postanowił wydać jeszcze najmniej 6 miljardów dol. na walkę z kryzysem. Obecnie daje się już zauważyć pewne ożywienie życia gospodarczego, chociaż w przemyśle ciężkim stagnacja trwa w dalszym ciągu. Produkcja rolna będzie wyższa od stosunkowo słabej produkcji tegorocznej. Sytuacja w przemyśle włókienniczym jest w dalszym ciągu niepokojąca, gdyż robotnicy rozpoczęli nanowo akcję w sprawie 30 godzinnego tygodnia pracy.

Klub zboczeńców zlikwidowany w Warszawie.

WARSZAWA. Władze policyjne zlikwidowały ostatnio w Warszawie klub zboczeńców, zorganizowany przez 3-ch lekarzy i 2-ch inżynierów.

Na trop afery wpadła policja dzięki doniesieniu, złożonemu przez rodziców pewnego ucznia, którego wciągnięto do „klubu".

Zatrzymano w tej sprawie 26 osób, w tem wielu panów z lepszych sfer. Obecnie dochodzenie zostało już zakończone i akta sprawy przesłano prokuratorowi.

Na tle wykrycia tej afery doszło już do rozwodu pewnej, znanej na terenie Warszawy z piękności i elegancji inżynierowej z mężem.

Straszne samobójstwo dwóch urzędników.

ZAKOPANE. Spóźnieni przechodnie znaleźli w poniedziałek późnym wieczorem koło koryta Bystrego Potoku przy ul. Chałubińskiego zwłoki dwuch mężczyzn.

Dochodzenia wykazały, że obaj mężczyźni popełnili samobójstwo i to w niezwykły sposób.

Związali sobie mianowicie ręce jednym drutem, którego drugi koniec przerzucili na przewody elektryczne o wysokiem napięciu. Prąd spłynął po drucie i momentalnie poraził obu desperatów, który ponieśli śmierć na miejscu.

Samobójcami są dwaj urzędnicy kopalni w Dziedzicach, 34 letni Józef Paszek oraz 32 letni Emanuel Żurek.

Przybyli oni przed miesiącem do Zakopanego i przez cały czas pobytu bawili się wesoło, wydając dużo pieniędzy.

Jaka była przyczyna ich desperackiego kroku, narazie nie ustalono.

OBYWATELE!

Pomni wiekowych zaniedbań Rzeczypospolitej na wybrzeżu i na morzu, których odrobienie wymaga czynnego współdziałania całego Narodu.

Uznając dostęp do morza — największy skarb Rzeczypospolitej — za źródło siły ijpotęgi Państwa.

Przeświadczeni, że flota wojenna jest niezbędna, by zapewnić wolność pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu, a tem samem utrwalić prawdziwą niezawisłość polityczną i gospodarczą Rzeczypospolitej.

składamy na Fundusz Obrony Morskiej

zadeklarowane przez nas pieniądze, papiery wartościowe, obligacje Pożyczki Narodowej, akcje Banku Polskiego, obligacje Pożyczki Budowlanej i w uroczystym hniu wiekopomnej rocznicy odzyskania Niepodległości wzywamy całe społeczeństwo, by ofiarność na rzecz rozbudowy floty wojennej przyczyniła się do utrwalenia siły Rzeczypospolitej.

1. Dyr. Ambroziewicz Wiktor—Przewodniczący Srednich Szkół Polskich Państwowych, Warszawa. 2. Mjr. dypl. Andrzejowski Zygmunt — Przewodniczący Sekcji Mar Woj., Grodno. 3. Battaglia Roger — Członek Zarządu Centr. Zw. Przem. Polskiego, Warszawa. 4. Bednarski Ryszard — Przewodniczący Sekcji Mar. Woj., Warszawa. 5 Berdecki Piotr — Dyrektor Państw. Banku Rolnego, Warszawa 6. Adolf hr. Bniński — Prezes Tow. Czyteln. Ludow., Członek Zarządu FOM, Poznań. 7. Mjr. Bogotko Kornel — Przewodniczący Sekcji Mar. Woj., Tarnopol. 8 Dr. Bornet Juljusz — Delegat Przemysłu Włókienniczego do Rady Centr. Zw. Przemysłu Polskiego, Łódź. 9. Chmielewski Czesław — Notarjusz Wiceprezes Zarządu LMK., Poznań. 10. Chmielewski Zygmunt — Prezes Źjednocz. Zw. Spółdz. Roln. R. P., Warszawa. 11. Dr. Chodźko Witold — Prezes Naczelnej Izby Lekarskiej' Warszawa. 12. Kmdr. dypl. Czeczott Rafał — Sekretarz Zarządu F. O. M., Warszawa. 13. Czerwiński Wiesław — Dyrektor Biur Zarządu Głównego LMK, Warszawa. 14. Kmdr. Czermicki Ksawery — Zastępca Szefa Kier. Mar. Woj., Warszawa. 15 Dr. Czołowski Aleksander — Dyr. Archiwum i Muzeum, Przewodn Sekcji Mar. Woj., Warszawa. 16. Dagnan Kazimierz — Prezes Polsk. Tow. Kult. i Ośw. Robotniczej. Warszawa. 17. Darowski Ludwik — Prezes Polsk. Czerw. Krzyża, Warszawa. 18. Dębski Jan — Wiceprezes Zarządu Głównego LMK. i Wiceprezes Zarządu FOM, Warszawa. 19. Długosz Władysław — Del. Przemysłu Naftow. do Rady Centr. Zw. Przem. Pol. Warszawa. 20. Gen. Dyw. Orlicz - Dreszer Gustaw — prezes Zarządu Głównego LMK,, Warszawa. 21. Dreszer Juljusz—Prezes Koła Adwokatów R. P. Warszawa. 22. Falter Alfred — Prezes Centr. Zw. Przem. Polsk., Katowice. 23. Wicewojewoda Fiala Kazimierz — Prezes Zarządu Okrugu LMK. Nowogródek. 24. Mjr. Dypl. Fularski Mieczysław—Sekretarz Rady Głównej LMK, Warszawa. 25. Inż. Gierdziejewski Wacław — Prezes Oddziału Ligi Morsk. Kol., Gdynia. 26. Inż. Ginbsbert Juljan — Członek Zarządu Głównego LMK., Warszawa. 27. Prof. Dr. Górski Marjan — Rektor Szkoły Głównej Gosp. Wiejsk., Warszawa. 28. Dr. Grażyński Michał — Wojewoda Sląski, Prezes Rady Naczelnej ZHP., Katowice. 29. Grzywaczewski Jan — Prezes Akad. Związku Morskiego, Warszawa. 30. Pułk. Iwanowski Stefan — Prezes Okręgu LMK., Lublin. 31. Wojewoda Jaszczołt Władysław — Prezes Okręgu LMK., Wilno. 32. Herse Bogusław — Prezes Rady Naczeln. Zrzesz. Kupców Polskichj Warszawa. 33. Inż. Hłasko Wiktor — Deleg. Górn i Przem. Naftowego, Lwów. 34. Horwat Wiktor — Prezes Centr. Zw. Detal. Kup. Chrz., Warszawa. 35 Gen. Dr. Hubicki Stefan — Prezes Związku POW., Warszawa. 36. Inż Kamieński Antoni — Prezes Okręgu LMK., Warszawa. 37. Karłowski Stanisław — Del. Przem. Cukrown. do Rady Centr. Zw. Przem. Polsk., Szalejewo, pow. Gostyń. 38. Karszo Siedlewski Tadeusz — Członek Rady Głównej Centr. Zw. Przem. Pol., Warszawa. 39. Kłopotowski Edmund — Dyrektor Państw. Zakładów Przemysłu Zbożow., Warszawa. 40. Inż. Konopka Alfred — Członek Zarządu Głównego LMK., Warszawa. 41. Kmdr. Korytowski Karol — Szef Sztabu Kier. Mar. Woj., Warszawa. 42. Zyndram - Kościałkowski Marjan — Minister Spraw Wewnętrznych, Warszawa. 43. Kotarbińska Lucyna — Członek Rady Głównej LMK., Warszawa. 44. Dyr. Kożuchowski Józef — Prezes Rady Głównej LMK., Warszawa. 45. Inż. Kwiatkowski Eugenjusz — Członek Honorowy LMK. Naczelny Dyrektor Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych, Chorzów. 46. Inż Landsberg Emil — Nacz. Dyrektor Warsz. Sp. Akc. Budowy Parow., Warszawa. 47. Lechnicki Felicjan — Poseł, Prezes Centr. Tow. Org. i Kół. Roln., Warszawa. 48. Pułk. Lewandowski Jan — Członek Zarządu Głównego LMK., Warszawa. 49. Kkp. Łocz Antoni — Członek Rady Głównej LMK., Płock. 50. Inż. Makowiecki Antoni — Del. Przem. Cukrown. do Rady Cen. Przem. Pol., Chełmża. 51. Mańkowski Czesław — Przewodn. Sekcji Mar. Woj., Poznań. 52. Mańkowski Franciszek — Prezes Zjedn. Zawod. Polsk., Poznań. 53. Prof. Miklaszewski Bolesław — Rektor Głównej Szkoły Handlowej, Warszawa. 54 Gen. Bryg. Mond Bernard — Prezes Okręgu LMK., Kraków. 55 Inż. Maracewicz Wiktor — Członek Rady Głównej LMK., Gdynia. 56 Prof. Niemczycki Stanisław — Prezes Okręgu L. M. K., Lwów. 57 Nowak Stanisław — Dyrektor Dep. Ministerstwa Skarbu. Wiceprezes Rady Gł. LMK., Warszawa. 58. Nowosielski Kazimierz — Przewodniczący Sekcji Mar Woj., Łuck. 59 Ks. Dr. Okoniecki Stanisław — Biskup Chełmiński, Czł. Zarz. FOM, Pelplin. 60. Pankiewicz Michał — Sekretaz Zarządu Głównego LMK., Warszawa. 61. Wojewoda Pasławski Stefan — Gen. Bryg., Członek Rady Gł. LMK,, Białystok. 62. Patkowski Aleksander — Członek Zarządu Głównego LMK., Warszawa. 63. Prof. Dr. Pieńkowski Stefan, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa. 64 Wicewojewoda Potocki Antoni — Prezes Okręgu LMK., Łódź. 65 Prof. Pruszkowski Tadeusz — Rektor Akademji Sztuk Pięknych, Warszawa. 67 Inż. Przedpełski Józef — Wiceprezes Zarządu Tow Górn. Przem. „Saturn" Sosnowiec. 67. Inż. Przedpełski Wiktor — Prezes Rady Państwowych Zakładów Przem. Zboż., Warszawa 68. Inż. Psarski Władysław — Poseł na Sejm, Kościan. 69. Regulski Jan—Del. Przem. Papierniczego do Rady Centr. Przem. Pol. Warszawa. 70. Rogowski Maciej — Czł. Prez. Centr. Związku Przem. Polsk., Warszawa 71. Dr. Rosiński Wiktor — Członek Zarządu Głównego LMK., Warszawa. 72. de Rosset Anna — Członek Rady Głównej LMK., Warszawa. 73. Rostek Antoni — Notarjusz, Wiceprezes Rady Głównej LMK., Katowice. 74. Rostkowski Feliks — Członek Zarządu Głównego LMK., Warszawa. 75. Rotter Tadeusz — Przewodniczący Sekcji Mar. Woj., Stanisławów 79. Inż. Rummel Juljan — Członek Rady Głównej LMK., Gdynia. 77. Prof. Rybczyński Mieczysław — Członek Rady Głównej LMK., Warszawa. 78. Inż. Rybicki Stanisław — Prezes Polskich Zrzeszeń Technicznych, Warszawa. 79. Dr. Saloni Tadeusz—Wicewojewoda, Prezes Okręgu Zagł. Węgl. LMK., Katowice. 80. Prof Siciński Michał — Prezes Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz., Warszawa. 81 Sieroszewski Wacław — Prezes Akademji Literatury, Czł Honor. LMK., Warszawa. 82. Prof. dr. Schorr Mojżesz—Rabin, Prof. Uniwers. Warszawskiego, Warszawa. 83. Gen. Dyw. Skierski Leonard, Warszawa. 84. Smóski Stefan — Notarjusz. Przewodniczący Sekcji Mar. Woj., Lublin. 85. Socha Michał — Członek Rady

Głównej LMK., Warszawa 86. Gen. Dyw Sosnkowski Kazimierz — Inspektor Armji, Przewod. Zarz. FOM., Warszawa. 87. Inż. Stadnikiewicz Tadeusz — Generalny Dyr. Zakładów Przem, Katowice. 88 Dr. Stefko Kamil — p. o. Rektor Uniwersytetu, Lwów. 89. Kmdr. dypl. Stankiewicz Roman — Członek Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kol., W. wa. 90. Kmdr. dypl. Stoklasa Tadeusz — Członek Zarządu Głównego LMK., Warszawa. 91. Stypiński Bohdan — Członek Zarządu Centr. Zw. Przem Polsk., Warszawa. 92. Dr. Sumiński Stanisław — Skarbnik Zarządu FOM., Warszawa. 93. Kontradmirał Swirski Jerzy — Szef Kierown. Mar. Woj., Warszawa. 94 Szwarcsztajn Maurycy — Del. Przem. Papier. do Rady C. Zw. P. P., Warszawa. 95. Inż. Szereszewski Stanisław — Del. Przem. Roln. do C. Z. P. P., Warszawa. 96. Dr. Staniewicz Witold — Prof. Uniwers. Stefana Baterego, Wilno. 97. Inż. Takliński Wacław — Rektor Akad. Górniczej, Kraków. 98. Ppułk. Tomaszewski Tadeusz — Przewodn. Sekcji Mar. Woj., Kraków. 99. Kontradmirał Urung Józef — Dowódca Floty. Gdynia 100. Urbański Franciszek — Prezes Chrz. Zjednocz. Zawod., Warszawa. 101. Majr. Wagner Edwin — Poseł na Sejm, Warszawa. 102. Ks. Waledyński Djonizy — Metropolita Kościoła Prawosł. w Polsce, Warszawa. 103. Prof. Warchałowski Edward — Rektor Politechniki Warszawskiej. 104. Prof. Weiss Wojciech — Rektor Akademji Sztuk Pięknych, Kraków. 105. Gen Bryg. Wieczorkiewicz Wacław — Prezes Delegatury LMK., Jarosław. 106. Wiślicki Wacław — Poseł na Sejm, Przewodn. Związku Kupiec., Warszawa. 107. Wolny Konstanty — Marszałek Sejmu Śląskiego, Katowice. 108. Dr. Wygard Ignacy — Naczelny Dyr. Sp. Akc. „Pionier", Lwów. 109. Naczelnik Dr. Zarychta Apolonjusz — Członek Rady Głównej LMK., Warszawa. 110. Zenkteler M. — Prezes Wlkp. Tow. Kół Roln., Poznań. 111. Zieliński Stanisław — Członek Zarządu Głównego LMK., Warszawa. 112. Żychliński Józef — Prezes Centr. Związku P. P., Poznań. 113. Inż. Żukowski Władysław — Członek Rady Centr. Zw. Prem. Polsk.

UWAGA: Pieniądze należy przesyłać na P. K. O. № 30680, obligacje Pożyczki Narodowej po złożeniu przez ofiarodawcę swego podpisu na odwrotnej stronie obligacji w rubryce „Przelewy" — należy składać w miejscowych Komunalnych Kasach Oszczędności.

Swięto Niepodległości w Częstochowie.

W dniach 10 i 11 b. m. ludność naszego miasta uroczyście uczci rocznicę radosnego dnia dziejowego, w którym ostatecznie pękły kajdany niewoli i Naród po raz pierwszy od wielu, wielu lat poczuł się wolnym na własnej ziemi.

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się capstrzyk z przemówieniem na placu Ministra Bronisława Pierackiego.

Nazajutrz o g dz. 8 rano rozlegną się z wieży ratuszowej dźwięki hejnału, oznajmiając miastu początek radosnego święta.

O godz. 9.45 odbędzie się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo, o godz. 11 defilada na placu Pierackiego, w godzinach popołudniowych koncerty orkiestr wojskowych, a o godz. 8.15 wiecz. uroczysta akademja w Teatrze Kameralnym, na której program złożą się: przemówienie znanego publicysty i literata posła Bolesława Pochmarskiego z Krakowa fragmenty z „Wesela" Wyspiańskiego w wykonaniu artystów Teatru Kameralnego, solo na fortepianie p. Kazimierza Bema oraz popisy orkiestry 27 p. p.

Organizacja obchodu spoczywa w rękach Pow. Zarządu Federacji byłych Obrońców Ojczyzny z prezesem Kobyłeckim na czele.

Kiedy nastąpi obniżka cen prądu w całym kraju?

Urzędowa zapowiedź obniżenia cen prądu elektrycznego, zawarta w ostatniem przemówieniu p. prezesa Rady ministrów prof. L. Kozłowskiego, obudziła żywe zainteresowanie wśród konsumentów.

W nadaniach koncesyjnych ceny elektryczności uzależnione są od ceny węgla przemysłowego. Obniżka cen tego gatunku węgla np o 20 proc. powoduje automatycznie obniżkę cen prądu elektrycznego o 10 proc. Dla dokonania tej obniżki miarodajne jest jednak tylko opublikowanie nowych cen węgla przez główny urząd statystyczny.

Dopiero w miesiąc po ogłoszeniu nowych cen węgla w „Wiadomościach Statystycznych" nastąpi automatycznie obniżka ceny prądu elektrycznego.

Jeśli nowe ceny węgla ogłoszone będą w listopadowym numerze „Wiadomości Statystycznych", to obniżka cen elektryczności wejdzie w życie w 30 dni po ukazaniu się tego numeru, czyli w drugiej połowie grudnia. Obniżka cen elektryczności nastąpi od nowych cen węgla netto i wyniesie prawdopodobnie 5 proc.

Parafjanie Miedźna oblegają parafję nie chcąc wypuścić ks. Wikarego.

Terenem osobliwych nastrojów ludności jest gmina Miedźno naszego powiatu, w której duszpasterzy ks. proboszcz Opasiewicz. Przed dwoma miesiącami do parafji tej przybył wikary ks. Stanisław Dąbrowski. W ciągu tego krótkiego czasu ks. Dąbrowski zdołał sobie zaskarbić miłość i szacunek wszystkich parafian, podczas gdy proboszcz Opasiewicz, zraził do siebie cały ogół parafian. Ks. proboszcz Opasiewicz był i jest ciągle przedmiotem ciągłych waśni między parafianami i wytworzył krańcowy rozdźwięk między parafią a parafianami.

Takie zresztą gorszące nastroje wytwarza, jak nas informują, ks. Opasiewicz wszędzie. Tak było w Starczy, w Wilkowiecku, gdzie był proboszczem, a gdzie wzburzenie umysłów wyładowywało się w burzliwych zajściach, których powodem był ks. Opasiewicz. Nazwisko jego niejednokrotnie notowane było w prasie i bynajmniej nie jako duszpasterza krzewiącego wzniosłe idee miłości bliźniego i głosiciela pokoju.

Prawdopodobnie to było powodem, że gdy do parafji przybył ks. wikary Dąbrowski, człowiek spokojny i spełniający zbożnie swe duchowe posłannictwo, społeczeństwo parafian przylgnęło całem sercem do nowego wikarego.

Jest przeto zrozumiałe rozgoryczenie, jakie wywołała niespodziana wieść o odwołaniu ks. Dąbrowskiego z parafji. Gdy nagła ta wieść rozeszła się po parafji, ludność zaprotestowała solidarnie przeciwko wyjazdowi ks. Dąbrowskiego.

W dniu 5 b.m. przed parafję przybyła cała ludność gminy Miedźno. Tysięczny tłum zaległ plac przedkościelny i dziedziniec plebanji sprzeciwiając się zdecydowanie choć spokojnie wyjazdowi ks. wikarego. Telefonicznie uproszono o przyjazd ks. dziekana Zawadzkiego, który wprawdzie przybył do Miedźna, jednak nie udzielił ludności wyjaśnień powodów, dla których ks. Dąbrowski zostaje w tak szybkim czasie i tak nagle przeniesiony do Kurji Biskupiej w Częstochowie, wywołując tem większe rozgoryczenie parafjan.

Ludność postanowiła przeto przeszkodzić wyjazdowi ks. Dąbrowskiego i uskuteczniła to nie dopuszczając do jego wyjazdu ani końmi ani autem. Nawet w nocy plebanja pozostaje w oblężeniu. Nie ustąpili nawet przed władzami policyjnemi z Częstochowy, które wobec spokojnej postawy ludności zrezygnowały z interwenjowania w tej sprawie. Wczoraj przybyła specjalna delegacja ludności Miedźna do Kurji Biskupiej w Częstochowie, prosząc o pozostawienie ks. Dąbrowskiego na stanowisku wikarego parafji Miedźno.

Jaki będzie wynik solidarnych żądań całej ludności gminy z parafji Miedźno trudno przesądzać. Sądzić jednak należy, że władze kościelne uwzględnią zbiorową i słuszną prośbę parafian, a przedewszystkiem wejrzą w stosunki wytworzone przez ks. prob. Opasiewicza w parafji, biorąc za podstawę sprawiedliwego osądu burzliwość charakteru i działność poprzednią w parafjach, gdzie poprzednio duszpasterzył.

Służba Boża musi być przykładną i budującą a nie burzącą i wywołującą gorszące rozdźwięki między parafianami. A przedewszystkiem musi być oparta na umiłowaniu bliźniego. Ks. Opasiewicz swoich parafian nie kocha i nie kochają ks. Opasiewicza jego parafianie, jak nie kochali go parafianie w Starczy, Wilkowiecku, w Działoszynie i w innych parafiach gdzie przebywał. Ten czynnik jest decydującym.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 8 listopad. Gotfryda i Maura. Wschód słońca o g. 6,46. Zachód o g. 16,09.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Uroczysty wieczór odczytowy POW. w sali Rady Miejskiej. Zarząd Koła Powiatowego Związku Peowiaków wznawia tak sympatycznie zapisane w pamięci miejscowego społeczeństwa wieczory odczytowe w sali Rady Miejskiej, które w nadchodzącym sezonie zimowym odbywać się będą co tydzień w piątki w godzinach od 7 do 9 wiecz.

Celem wieczorów odczytowych jest propaganda idei państwowości polskiej i walka ideowa z czynnikami rozkładowemi, wyzyskującemi dla swych celów depresję gospodarczą.

Wykłady rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 7 wiecz. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Pierwszy uroczysty wieczór odczytowy poświęcony rocznicy zdobycia Niepodległości rozpocznie się dnia 9 listopada b. r. w wymienionym wyżej lokalu i godzinie.

Echa pamiętnych zajść pod Jasną Górą. W bliskiej przyszłosci rozegra się epilog sądowy burzliwych zajść, których widownią w dniu 30 sierpnia stał się plac Jasnogórski.

Jak się dowiadujemy, wśród oskarżonych o udział w zajściach i znajduje się również prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi p. Antoni Czernik.

Większość oskarżonych odpowiadać będzie z art. 163 K. K., przewidującego udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuszcza się przestępstwa, dwaj zaś oskarżeni a m. in. Euzebjusz Lajtner i Czesław Bugara z art. 129 i 154 K. K. (publiczne nawoływanie do popełniania przestępstwa).

Choroby zakaźne i zgony. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 14 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne: w tem: na dur brzuszny — 1, płonicę — 3, błonicę — 4, różę — 1, krztusiec — 2, płonicę — 3.

W tym tygodniu zmarło w naszem mieście 13 chrześcijan: 2 chłopców, 5 dziewcząt, 2 mężczyzn i 4 kobiety, oraz żydów: 3 mężczyzn i 4 kobiety,

Jedna z osób, która w poprzednim tygodniu zachorowała na dur, zmarła w ub. tygodniu.

Ze Związku Pań Domu. Dziś, w środę, 7 b. m., o godz. 17-tej odbędzie się miesięczne zebranie członkiń oraz pokaz praktyczny.

Dyr. Georges Couturon, dożywotnym członkiem honorowym K. O. S. „Victoria". Ogólne zebranie członków klubu „Victoria" w dniu 3 bm. zamianowało jednogłośnie Naczelnego Dyrektora Zakł. Fabrycznych „Union Textile SA." w Częstochowie p. dyr. Georges Couturon dożywotnym członkiem honorowym KOS. „Victoria" w dowód jego zasług i wybitnej wieloletniej współpracy z klubem w kierunku jego rozwoju i dla jego dobra.

P. dyr. Georges Couturon, znany jest jako zdecydowany przyjaciel Polski, to też odznaczenie jego przyjmie społeczeństwo z żywem zadowoleniem.

Z Urzędu Skarbowego. Naczelnik II Urzędu Skarbowego, p. Czesław Rzepka, powrócił z ćw. czeń oficerów rezerwy i objął urzędowanie.

1,500 odznaczeń. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach nastąpi ogłoszenie listy osób odznaczonych Krzyżami Zasługi. Na liście tej znajdować się będzie przeszło 1,500 nazwisk.

Ponadto wiele osób odznaczonych zostanie orderem Polonja Restituta.

Uroczysty inauguracja Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego — W niedzielę, 11 b. m., w rocznicę wiekopomnego wydarzenia odzyskania niepodległości we wszystkich punktach wykładowych, na Ostatnim Groszu, Stradomiu, Zawodziu, Kulach, Częstochówce oraz w barakach miejskich i Rakowie odbędzie się otwarcie cyklów wykładowych.

Inauguracja Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego będzie mieć uroczysty charakter.

Odczyt p. Wandy Iwanki Prażmowskiej W czwartek, 8 b. m., o godz. 18-tej, w lokalu Związku Pracy Obyw. Kobiet (Aleja 19) p. Wanda Iwanka Prażmowska wygłosi odczyt p. t. „Kultura fizyczna kobiet". — Interesujący temat tego odczytu ściągnie zapewno wiele słuchaczek.

Stan bezrobocia. Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 3 b. m. 296.801 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zwiększyła się o 3,357.

Przemytnicy częstochowscy na występach gościnnych zagranicą. W dniu 3 bm. czterech przemytników z powiatu częstochowskiego, z których ustalone zostały nazwiska tylko Kazimierza Wypchlaka i Szymki, pochodzących ze wsi Cisie (gm. Węglowice) pod osłoną wcześnie zapadającego zmroku listopadowego przekradła się na stronę niemiecką i udało się do znajdującej się w pobliżu granicy zagrody obywatela niemieckiego Pytki w celu przejęcia towarówi przeznaczonych na przemyt.

Ta tranzakcja handlowa miała dość burzliwy przebieg. W pewnym momencie Wypchlak wyjął rewolwer i strzelił do Pytki, usiłując pozbawić go życia, lecz na szęście zamierzonego czynu nie dokonał.

Wypchlak zbiegł i pomimo zarządzonej pogoni przedostał się na stronę polską lecz niedługo cieszył się wolnością, gdyż następnego dnia został ujęty i osadzony w więzieniu Lublinieckiem.

Na mocy specjalnych umów międzynarodowych za usiłowanie zabójstwa, dokonane na terytorjum niemieckiem, będzie on odpowiadać przed sądem polskim i sądzony według kodeksu polskiego.

Wynik konkursu na plakat K.K.O.

W związku z ogłoszeniem Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Częstochowskiego konkursu na plakat, podajemy wynik sądu konkursowego w składzie którego weszli p. p.: Dyr. Iwo Gall, inż. E. Wieczorek i Dyr. K. K. O. W. Kobyłecki.

I nagrodę zł. 100—przyznano za pracę p. Stanisława Gajewskiego z Międzychodu.

II nagrodę zł. 50—przyznano za pracę zbiorową p.p.: Czesławowi Piwowarczykowi, Stefie Zamętkównie i Jerzemu Szymkowiakowi.

III nagrodę zł. 25—przyznano za pracę zbiorową p.p.: Czesławowi Piwowarczykowi i Stefie Zamętkównie ze Lwowa.

Dalsze ofiary na powodzian.

W dalszym ciągu bezpośrednio do biura Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (ul. Dąbrowskiego 14) wpłynęły następujące ofiary złożone przez następujące osoby: p. p. Rosikoń Ignacy zł. 3, Neufeld Maurycy zł. 25, Parafja Mykanów zł. 24 gr. 30, Urzędnicy firmy „Karpaty" złotych 16 gr. 65, Spółdzielnia Budowlana Pracowników Kolejowych „Kolonja-Ogród" zł. 142, mec. Kon—odzież, Bałabanow A. — odzież i bieliznę, Dębska Ł.—odzież i bieliznę, dyr-owa Matuszkiewiczowa — odzież, bieliznę i obuwie, Kowalik Fr.—obuwie, Markowiczowa Romanowa—odzież i obuwie, Dudzińska Marja — odzież, Chmielewski M.—odzież, bieliznę i obuwie, Klimkiewiczowa S. — odzież, obuwie i książki, Sędzielewski Fr.—odzież i obuwie, sędzia Pertkiewicz — odzież i obuwie, Gąsiorowicz St. — odzież, obuwie i bieliznę, Myszkowska F.—odzież, dr Secomski—odzież, bieliznę i obuwie, bezimiennie — odzież, Dzierzbicka Z.—odzież, bieliznę i obuwie, dyr-owa Nowińska—odzież i bieliznę, Skład Aleksander—odzież, bieliznę i obuwie, Firma Sakowski—12 par obuwia, Dudzińska Fr.—odzież i bieliznę, Kurowski Wł.—odzież i bieliznę.

Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie Oddział w Częstochowie wpłacili:

Robotnicy i oddziałowi pracownicy umysłowi fabr. „La Czenstochowienne" za czas od 7 do 20.X b. r. zł. 807 gr. 79, Robotnicy fabr. Brass i Synowie za czas od 19.VIII do 27.X b. r. zł. 178 gr. 95, Częstochowski Bank Spółdzielczy zł. 19 gr. 49, Przędzalnia i Tkalnia Juty „Warta" zł. 634 gr. 14.

Śmiertelny wypadek przy pracy.

Onegdaj syropiarnia w Złotym Potoku stała się widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padł pracujący od szeregu lat majster fabryki, 45 letni Władysław Baumert.

Wypadkowi towarzyszyły niezwykłe okoliczności — pęknięcie bębna do warzenia syropu.

W pewnej chwili nastąpił wybuch i nieszczęśliwy majster został śmiertelnie ugodzony w głowę odłamkami żelaza, doznając pęknięcia czaszki i zgruchotania prawej ręki.

W stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala Panny Marji, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Echa tragicznego zajścia we wsi Nowiny.

W dniu 9 lutego ub. r. we wsi Nowiny (gm. Węglowice), w następstwie zwykłej kradzieży leśnej rozegrało się bardzo tragiczne zajście.

Oto do wsi przybyli dwaj gajowi wraz z policją w poszukiwaniu drzewa, skradzionego w lesie państwowym i udali się na rewizję do zagrody Lisieckich.

Poszukiwanie uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem i stanęła na porządku dziennym sprawa zdobycia podwód dla zwózki odzyskanego drzewa do nadleśnictwa.

W tym to celu jeden z policjantów wyszedł na podwórko i przez płot począł pertraktować z właścicielem sąsiedniej zagrody, Franciszkiem Kmieciem o wynajęcie podwody. I podczas tego, gdy obaj przez płot umawiali się o cenę, nagle doleciała ich z zagrody Lisieckich wrzawa podniesionych głosów.

Policjant, widząc, że w izbie Lisieckich powstała awantura, pobiegł tam i zastał bardzo groźną sytuację. Bowiem jeden z rodziny Lisieckich, Franciszek, nie dając tak łatwo za wygraną, porwał za siekierę i zamierzył się nią na policjanta. I jeszcze chwila, a niechybnie rozpłatałby mu głowę, gdyby policjant Sikora nie zdążył na czas i nie unieszkodliwił go celnym wystrzałem w głowę, który okazał się śmiertelnym.

Na miejsce zjechał niezwłocznie sędzia śledczy i przystąpił do ustalenia okoliczności, które poprzedziły śmiertelny wystrzał.

Dla wyjaśnienia istotnego obrazu sytuacji, jaką w krytycznej chwili zastał Sikora u Lisieckich, szczególnie doniosłą wagę posiadało stwierdzenie głośnej awantury, która poprzedziła zastrzelenie Franciszka Lisieckiego.

Badany u sędziego śledczego Franciszek Kmieć uparcie twierdził, że nie słyszał żadnych głosów, chociaż przedzielony od niego tylko płotem policjant wyraźnie słyszał krzyki, dochodzące z izby.

Onegdaj Franciszek Kmieć stanął przed sądem okręgowym, oskarżony o złożenie fałszywego zeznania u sędziego śledczego. Oskarżony do winy się nie przyznał i sąd, nie dopatrzywszy się w czynie jego złej woli, uniewinnił go.

Sprawcy napadu na pociąg i katastrofy kolejowej pod Błesznem osadzeni w więzieniu.

W dniu 31 października r.b. na szlaku Poraj — Częstochowa na będący w biegu pociąg towarowy Nr. 76 napadło kilku złodziei, którzy poczęli wyrzucać z jednego z wagonów znajdujące się tam żelazo surowe.

W pewnej chwili złoczyńcy rzucili się do ucieczki, zabierając część żelaza, a część pozostawiając na torze, co spowodowało katastrofę kolejową.

Jeden z wagonów uległ wykolejeniu i byłby niewątpliwie pociągnął za sobą dalsze wagony, gdyby nie przytomność umysłu maszynisty pociągu, który zdołał pociąg zatrzymać. Wagon został rozbity a pozatem zniszczeniu uległ tor kolejowy na przestrzeni od młyna Bugaj do stacji Błeszno.

Wydział śledczy w Częstochowie wdrożył w tej sprawie energiczne dochodzenie, uwieńczone obecnie pomyślnym rezultatem. Sprawcy kradzieży z pociągu i rozbicia wagonu zostali bowiem ujęci i osadzeni w więzieniu. Są nimi mieszkańcy Rękowa: Władysław Sikora, Edward Ciuk (ul. Perla 17), Stanisław Binkowski (dom. fabr. 10), Władysław Marchewka (ul. Perla 4), oraz mieszkańcy wsi Osiny (gm. Kamienica Polska), Józef Skowron i Zdzisław Kowalczyk. Odebrano od nich 2975 kg. skradzionego żelaza.

Na froncie pracy. Dyrekcja „Huty Częstochowa" z dniem 5 b. m. przyjęła do oddziału stalowni 27 robotników.

Pomysłowy kmiotek. Mieszkaniec wsi Biała Górna Piotr Kobyłkiewicz przywiózł do Domu Rolniczego Józefa Mikke (ul. Kiedrzyńska 44) żyto w ilości 80 kg., na co otrzymał kwit do kasy. Na kwicie tym sprytny Kobyłkiewicz dopisał cyfrę „1", przerabiając cyfrę 80 na 180 kg. Kasa wypłaciła oczywiście za 180 kg., nie podejrzewając bowiem fałszerstwa. Dopiero obecnie po kilku dniach stwierdzono fałszerstwo, wobec czego poszkodowana firma złożyła na pomysłowego kmiotka skargę w policji.

Wykrycie kradzieży i ujęcie sprawców. Do mieszkania Walentego Millera w Rędzinach dostali się 5-go sierpnia r. b. złodzieje i skradli pieniądze, weksle oraz różne rzeczy, wartości ogólnej 2.910 zł. Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło obecnie do wykrycia sprawców kradzieży, którymi okazali się znani złodzieje bracia Wiktor i Władysław Chwastkowie, zam. w Częstochowie przy ul. Piastowskiej nr. 194. W mieszkaniu ich znaleziono różne przedmioty, nabyte za skradzione pieniądze. Ponadto odebrano od nich skradziony zegarek i przekazano urzędowi prokuratorskiemu. Z polecenia władz sądowych Chwastkowie osadzeni zostali w więzieniu.

4 miesiące aresztu za niewłaściwe zaświadczenie. Terminator masarski Jan Urbaniak zapadł na jedną z licznych dolegliwości, czyhających na ród ludzki, i chąc zrobić dobry interes na chorobie, zaawansował samego siebie do wyższej grupy zarobkowej i w zaświadczeniu do Ubezpieczalni Społecznej wypisał większą składkę od wpłacanej przez niego w rzeczywistości.

Osąukańcze to posunięcie jednak zostało zauważone i pomysłowy terminator, zamiast spodziewanego dobrego interesu, znalazł się na ławie oskarżonych i został skazany na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat dwóch.

Czerwony kur w powiecie. — W dniu 4 b. m. o godz 3-ej po poł. we wsi Biskupice (gm. Olsztyn) w zagrodzie Jana Bieńka wskutek wadliwego urządzenia komina wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny i oborę. Straty wynoszą około 1000 zł.

Z RADOMSKA.

— **Poświęcenie sztandaru Peowiaków w Radomsku.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w Radomsku uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Koła Zw. Peowiaków.

W uroczystościach wzięły udział wielotysięczne tłumy mieszkańców Radomska i okolic, manifestując swoje uznanie dla działalności peowiackiej. M. in. na uroczystość przybyli: prezes Woj. Rady BBWR. b. min. dr. Hubicki i dowódca 27 p.p. płk. Czapliński.

Przybyły również na uroczystości liczne delegacje Peowiaków z innych miast, m. in. z Łodzi, Piotrkowa, Częstochowy itd.

Z ostatniej chwili.

Dalsze aresztowania w straży ogniowej.

ŁÓDZ. W związku z nadużyciami, ujawnionemi w łódzkiej ochotniczej straży ogniowej — o czem donosiliśmy — aresztowano we wtorek sierżanta straży Pahla pod zarzutem przywłaszczenia 1000 zł.

Należy zaznaczyć, że przed kilku dniami aresztowano jednego z naczelników Sitkiewicza oraz jego zastępcę Każużyńskiego.

Dalsze dochodzenie w toku.

Obrońca Matuszki nie zjawił się na rozprawie.

BUDAPESZT. Sensacją wtorkowej rozprawy przeciwko Matuszce była nagła nieobecność jego obrońcy Leveya, który jak się okazało, nie przybył na rozprawę. Wobec tego przewodniczący wyznaczył obrońcę z urzędu.

Matuszka zeznawał na wczorajszej rozprawie o wiele spokojniej, aniżeli onegdaj, podkreślając przedewszystkiem, że był zawsze pobożnym katolikiem już od małego dziecka — tylko podczas wojny oderwał się, jak mówi, od Boga.

Napad i rabunek.

TARNÓW. Na drodze z Tuchowa do Tarnowa na furmankę, którą jechało 5 kobiet wypadło z ukrycia 3-ch bandytów, którzy zatrzymali konie i rozpoczęli masakrę. Jedną z kobiet bandyci zamordowali. 4-ry inne zaś ciężko ranili.

Na miejsca zbrodni wyjechał komendant policji państwowej z Tarnowa oraz komisja sądowo-lekarska.

Wymordował własne dzieci i popełnił samobójstwo.

WILNO. Mieszkaniec wsi Gnojna, Konstanty Pasiewicz podczas nieobecności swej żony zamordował dwie córeczki, 4-letnią Marję i 2-letnią Olgę. Trzecią córeczkę 3 tygodniową ciężko okaleczył, poczem sam sobie odebrał życie.

Przyczyną tragedji była nieuleczalna choroba. Również dzieci były dziedzicznie obciążone i ten fakt był bezpośrednią przyczyną nieszczęścia.

Zaaresztowany samolot Smitha.

LES ANGELES. Samolot, na którym znakomity samolot australijski Kingsford Smith przeleciał prawie 12,000 klm. po przez Ocean Spokojny z Australji do Kalifornji i wylądował przed dwoma dniami w Los Angeles, został przez władze amerykańskie obłożony aresztem naskutek pretensji, zgłoszonej pod adresem Kingsforda Smitha z powodu rzekomego niezapłacenia należności w kwocie 2 750 dolarów za usługi, udzielone mu w r. 1928 przez niejakiego Cattona. Aeroplan na miejscu zabezpieczono i otoczono strażą, która nie dopuszcza Kingsforda Smitha do jego własnego aparatu.

Z zebrania Okręgowego T-wa Rzemieślniczego. W ubiegłą niedzielę w lokalu T-wa Rzemieślniczego odbyło się nadzwyczajne zebranie rzemieślników chrześcijan zrzeszonych i niezrzeszonych.

Zebranie zagaił o godzinie 15.30 w obecności około 150 zebranych prezes T-wa S. Jarzębiński. Przewodniczył zebraniu p. W. Bulski, asesorowali pp.: W. Małczyński, St. Malko i A. Piechocki, protokół prowadził sekretarz T-wa p. W. Dziemba.

Stosownie do porządku dziennego obrad p. A. Musiał zreferował sprawę utworzenia się Komitetu G-spodarczego na tutejszym terenie, mającego na celu współdziałać z Komitetem Funduszu Pracy w kierunku przyjścia z pomocą w zwiększeniu prac w warsztatach rzemieślniczych, jak również dbałość o uzdrowienie ich warunków w związku z zalewem nielegalnie prowadzonego rzemiosła. P. Musiał zaznaczył, że do komitetu tego wejdą również przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Kielcach w osobach radców tejże Izby. Na temat ten przeprowadzono krótką dyskusję, kończąc ją uchwałą, ażeby Komitet ten powołał do wspólnej pracy i przedstawicieli poszczególnych cechów rzemieślniczych tut. terenu, wyłonionych z grona swych członków.

Następnie poruszona została przez prelegenta kwestja zwalniania z prac warsztatowych uczniów terminatorów 2 razy w tygodniu po 6 godzin na naukę w szkole dokształcającej zawodowej, na co odczytał pismo Kuratorjum Szkolnego Okr. Krakowskiego. Ponieważ zarządzenie to sprzeciwia się uchwale rzemieślników powziętej przed przekształceniem wspomnianej szkoły z wieczorowej na dzienną, która brzmi, że rzemieślnicy wyrażają zgodę na reformę tej szkoły, lecz z tem aby nauka odbywała się raz w tygodniu cały dzień, postanowiono na wniosek p. Jarzębińskiego zwrócić się do Kieleckiej Izby Rzemieślniczej o wyjaśnienie, jaka ilość godzin w tygodniu faktycznie w myśl rozporządzenia ministerjalnego obowiązuje w szkole dokształcającej zawodowej.

Dalej p. S. Jarzębiński poruszył kwestję niedoboru budżetowego T-wa z uwagi na nikłe wpływy składek członkowskich. Po przeprowadzeniu na temat ten dyskusji, w myśl wniosku p. Bilewicza, postanowiono stworzyć t. zw. „czarną listę" na którą zostaną wciągnięci wszyscy członkowie, którzy nie uregulują w przeciągu jednego i pół miesiąca zaległych składek miesięcznych. Lista ta zostanie wywieszona wewnątrz lokalu T-wa.

Pozatem prezes T-wa zdał sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu pertraktacyj z Kuratorjum Szkolnem o zrzeczenie się praw własności posesji szkoły rzemieślniczo-przem. przez Okr. T-wo Rzem. na rzecz państwa, a to w związku z wnioskiem dyrekcji tej szkoły do Kuratorjum o zaniechanie przez T-wo budowy swej siedziby na terenie tej posesji z uwagi na jej szczupłość, co zostało przez zebranych przyjęte do wiadomości.

Skolei zabrał głos ponownie p. A. Musiał, referując żywotną działalność Spółdzielni Kredytowej przy Okręgowem T-wie Rzemieślniczem i zaapelował o poparcie tej placówki przez wnoszenie wkładów i zainteresowanie się nią.

W wolnych wnioskach zapadła uchwała, aby nadzwyczajne walne zebrania począwszy od października r. b. do końca marca następnego roku odbywały się co miesiąc.

Na zakończenie zabrał głos przewodniczący W. Bulski, dziękując Zarządowi T-wa w imieniu wszystkich członków za intensywną i niestrudzoną pracę społeczną dla dobra rzemiosła. Zebranie zakończono o godz. 20.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Turyści — Victorja 4:4 (2:2).

Bramki zdobyli dla Turystów: Cichecki 4, dla Victorji: Kurek 2, Zwadziński i Baran. Sędzia p. Nat. Szerer.

Mimo chłodnego przed południa na boisku miejskiem „Zawodzie" zebrało się około tysiąca widzów, aby być świadkami tego bądź co bądź ciekawego spotkania. W masie spotkań mistrz. jesiennych zalegających nasze boiska obecnie szarzyzną swego poziomu, widać jeszcze jasne znaki. Można było oglądać na meczu posunięcia o prawdziwej wartości i nie nudzić się przez długie minuty, lecz nawet z pewną dozą zainteresowania przyglądać się grze.

Obie drużyny doceniając wartość spotkania wystąpiły w składach:

Turyści: Małasiewicz II, Mączyński, Janik, Jędrzejkiewicz, Kaczmarek I, Sikorski, Kaczmarek II, Matuszewski, Cichecki, Jagusiak i Siwek; Victorja: Uljański, Wójcikowski, Szmidt, Nogaj, Jastrzębski, Michalczyk, Merda II, Kurek II Gątkiewicz, Zwadziński i Baran. Od pierwszej minuty, tempo gry bardzo szybkie. Następują zmienne pociągnięcia ataków obu drużyn, przyczem atak Turystów w 6 i 9 min. zaprzepaszcza murowane bramki. Więcej pociągnięć na bramkę przeciwnika mają Turyści i Uljański jest więcej zatrudniany, jednak w 10 min. Kurek II zdobywa prowadzenie dla swych barw. Turyści się nie peszą i atak przeprowadza ładne przejścia co w 17 min przynosi im wyrównanie przez Cicheckiego, który również i w 20 min. najładniejszą bramką dnia zdobywa prowadzenie dla Turystów, po ładnem dośrodkowaniu piłki przez Siwka. W 25 min. atak Viktorji ładnie przechodzi z piłką i Zwadziński nie bez winy Małasiewicza II zdobywa wyrównanie, a w 33 m. tenże atak zaprzepaszcza stu procentowaną bramkę. Pierwsza połowa gry mija pod znakiem przewagi Turystów, którzy w tym okresie czasu mieli więcej z gry. Po przerwie w 3 m. Cichecki przechodzi pod bramkę Victorji, oddaje strzał Uljański łapie, lecz Cichecki wybija mu piłkę z rąk i zdobywa trzecią bramkę. Turyści dopingowani przez swych „kibiców" przypuszczają huraganowe ataki na bramkę Victorji i w 10 min. z przedłużonej piłki przez Kaczmarka II Cichecki zdobywa czwartą bramkę. Victorja protestuje jakoby bramka nie była prawidłowo zdobyta, gdyż „od tyłu", lecz sędzia zarządza grę od środka. Omówienie tej bramki pozostawiamy przy ocenie gry. W 12 min. za faul Janika na Gątkiewiczu sędzia dyktuje rzut karny nie wykorzystany jednak przez Barana Atak Viktorji zaczyna nacierać i w 16 min. Kurek II zdobywa trzecią bramkę. W tym okresie czasu Victorja gra bardzo ostro, za co się odwzajemnia Janik. Victoria ma teraz minimalną przewagę i w 37 min. Baran zdobywa upragnione remis, a przy większem szczęściu mogła nawet paść i zwycięska bramka lecz sędzia kończy mecz. Ocenę gry drużyn pozostawiamy do następnego numeru.

Szczegółowe sprawozdanie z meczu lekkoatletycznego W.K.S. 27 p.p. — Sokół (Raków) zamieścimy również w powyższym numerze.

Gdy spadnie śnieg...

Przed sezonem narciarskim.

Spadł śnieg. Radośnie zabiły narciarskie serca. Dla nich śnieg, to rzecz wielka i ważna. Laikowi, każdy śnieg jest jednakowy, niezwyczajny śmiertelnik potrafi odróżnić tylko mokry śnieg (wtedy gdy taje) od śniegu puszystego — mroźnego. Doświadczony narciarz rozróżnia jednak nieco więcej gatunków śniegu.

Może zdarzyło się wam kiedykolwiek słyszeć z ust narciarzy takie np. słowo, jak: był „dobry puch" albo „kiepska wata" — „kasza", „gips", „deska" (wszystko na oznaczenie śniegu). Nazwy te określają zaledwie kilka rodzajów śniegu. Jeśli wybierzecie się na trochę dalszą narciarską wycieczkę — sami się przekonacie, że istnieje mnóstwo jeszcze innych „śniegów" przedewszystkiem, niezliczona ilość różnych odcieni jakości śniegu — od śniegu puszystego, suchego, który „kurzy się" przy zjeździe i długo jeszcze potem unosi się rozprószony w powietrzu — do śniegu ziarnistego i ciężkiego. Zależnie od wpływów atmosferycznych i słonecznych promieni (insolacji) zmienia śnieg szybko swoją sypkość. I tak może być śnieg: suchy lub mokry, miękki lub twardy. który podczas mrozu przechodzi w szkliwo (szron), śnieg gipsowaty, pierzasty, składający się z pierzastych śniegowych płatków, puszysty, popiół (śnieg suchy i sypki) wkońcu wiosenny śnieg — ziarnisty czyli firn (t. zn. śnieg stwardniały pod wpływem słońca i mrozów). Najlepszy dla narciarzy jest śnieg suchy, który uleżał się nieco na starem, stwardniałem, śniegowem podłożu. Narty w nim nie grzęzną. Swieży opad-puch jest mało zwarty, narty grzęzną w nim silnie Przy odwilży robi się z niego t. zw. wata. Twarde śniegi: najgorszą z nich jest t zw. szreń, łamiąca się podczas jazdy. Z dobrych śniegów ubija wiatr twardą deskę. Z mgły, przy mroźnej pogodzie tworzy się śnieg krysztaliczny, który dobrze niesie, a przy zjeździe szeleszczy. Do śniegów twardych zalicza się też firn, który gorzej niesie, ale zato jest dość zbity, daje nartom dobre oparcie. Firn jest najlepszym śniegiem, zwłaszcza dla turystów.

Wiadomości radjowe.

Dwa wieczory z Warszawy.

W radjowej prasie zagranicznej ukazują się metodycznie prowadzone sprawozdania z odbioru stacyj europejskich. Takie sprawozdania zamieszcza co tydzień prasa radjowa radjofonji brytyjskiej. Są to zazwyczaj ciekawe dane o gatunku odbioru za ubiegły tydzień z różnych odległości programów nadawanych przez znane na kontynencie stacje radjofoniczne. W rubrykach tych rozróżniamy dwa rodzaje recenzyj: odnoszących się do odbioru stacyj dlugo falowych i stacyj średniofalowych.

Wedle wspomnianych już źródeł recenzyj, w tygodniu od 7 do 12 października odbiór Warszawy zakłócały inne stacje. Sprawozdawcy piszą, że: „z mocą i czystością modulacyjną bez zarzutu odebrano środowy recital szopenowski, w którym odtwórcą szeregu nocturnów był p. W. Łabuński, a w piątek wieczorem z tem samem powodzeniem słuchano koncertu orkiestry Filharmonji Warszawskiej".

Sprawozdawcy zagraniczni piszą dalej, że: „od szeregu lat na zachodzie Europy w Anglji słuchacze radjowi nawykli do doskonałego odbioru Lwowa, zwłaszcza w porze zimowej.

Rocznice muzyczne w radjo.

W roku przyszłym świat muzyczny obchodzi kilka wielkich rocznic, które znajdą odpowiednie uwzględnienie w programach Polskiego Radja.

Sto lat mija właśnie od urodzin Ludwika Grossmana twórcy opery „Duch Wojewody". Znakomity ten kompozytor i dyrektor Opery w Warszawie, zmarł w r. 1915. Również w bieżącym sezonie muzycznym przypada stulecie urodzin rówieśnika Grossmana — Henryka Wieniawskiego, którego utwory są wprawdzie i obecnie często grywane w radjo, ale któremu poświęci się jeszcze specjalną audycję.

W r. 1734, czyli 200 lat temu urodził się twórca pierwszej opery polskiej—Maciej Kamieński. Od czasu jego „Nędzy uszczęśliwionej" rozpoczynają się dzieje naszej twórczości operowej. Pozatem w przyszłym roku mija 150 lat od daty urodzin Karola Kurpińskiego, twórcy „Krakowiaków i górali"—z obecnych zaś w przyszłym roku przypada stulecie śmierci Belliniego, twórcy „Normy" i „Lunatyczki". Jedną z tych oper, a być może i obydwie, Polskie Radjo transmitować będzie z Włoch.

Muzyka w sezonie zimowym rozgłośni.

Stosownie do programu ramowego, muzyka w sezonie zimowym, t. j. od dnia 1.IX.1934 r. do dnia 1.VI.1935 r. stanowić winna 60 — 62 proc. całości. Na obniżenie tej liczby wpływa w poszczególnych miesiącach zwiększona ilość transmisyj okolicznościowych, lub nieprzewidzianych, jak np. Turniej lotniczy, zawody balonów, pogrzeb Króla Aleksandra i t. p., ilość koncertów t.j. audycyj muzycznych stanowi w miesiącu około 460, ilość wykonanych utworów około 2.000.

Muzyka poważna zapełnia 1/3 programów, muzyka popularna i lekka 2/3.

Z KRAJU.

Smiertelny pościg.

Strażnik placówki straży granicznej w Augustowie, Stanisław Miszczyn, pełniąc służbę obserwacyjną na szosie Augustów—Sejny, zatrzymał w pobliżu st. kol. Augustów nieznanego osobnika, jadącego rowerem. Na ramie roweru uwiązany był bagnet.

Strażnik chciał odprowadzić zatrzymanego na posterunek straży. Po przejściu przez most kolejowy, zatrzymany osobnik nieoczekiwanie wsiadł na rower i począł uciekać szosą w kierunku Augustowa. Strażnik wsiadł wówczas na swój rower i począł gonić uciekającego. Po przejechaniu około półtora kilometra strażnikowi spadł łańcuch z roweru, wobec czego nie mógł kontynuować pościgu i obawiając się ucieczki ściganego, oddał początkowo strzał ostrzegawczy, a następnie oddał 2 strzały do uciekającego z odległości 50 metrów, trafiając go w dolną część kręgosłupa. Smierć nastąpiła natychmiast.

Zabitym jest Bronisław Baltazik, mieszkaniec Warszawy, b. ułan 2 p. ułanów grochowskich.

Tajemnicze morderstwo pod Drohobyczem.

W gminie Sniatynka pod Drohobyczem dokonano ohydnego morderstwa, którego ofiarą padł 23 letni wartownik gminy, Wasyl Turek, na podwórzu swego domostwa.

Nieznany osobnik, ukryty za kopcami z kartoflami oddał do Turka z odległości kilkunastu kroków dwa strzały z rewolweru, trafiając go w serce. Turek padł trupem na miejscu. Domownicy słyszeli odgłosy strzałów, lecz obawiali się wyjść na podwórze. Dopiero o godzinie 4 nad ranem wyszła na podwórze żona denata i ku swemu przerażeniu

na progu domostwa ujrzała trupa swego męża.

Wedle przypuszczeń, Turek został zamordowany z obawy, by nie zdradził on pewnej tajemnicy, o której wiedział. Sprawca zbrodni nie został na razie ujęty.

Zbrodnia na wyspie.

Urzędnik komunalny, 29-letni Zygmunt Kontowt stanął przed sądem w Warszawie pod zarzutem uwiedzenia uczenicy I klasy gimnazjum, 13 i pół letniej K.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Wyjaśniał, że K. była nad wiek rozwinięta i sama go sprowokowała. Przewód sądowy nie potwierdził słów Kontowta. Okazało się, że wywiózł on dziewczynę łódką na wyspę i tam dopuścił się gwałtu. Dziewczyna zaniemogła, została umieszczona w szpitalu. Rodzice musieli ją odebrać ze szkoły i przenieść do innego miasta.

Sprawa obfitowała w wiele dramatycznych momentów. Do akt załączono protokół z zajścia u sędziego śledczego, gdzie ojciec pokrzywdzonej uczenicy usiłował zastrzelić Kontowta. — Oskarżony chciał w więzieniu popełnić samobójstwo i powiesił się, jednak strażnik odciął go w porę.

Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący oskarżonego na trzy lata więzienia.

Zbrodnia wzgardzonego konkurenta.

U fryzjera Edwarda Przybyłki w Dębicy pracowała ostatnio niejaka Janina Chmielówna. Już od chwili zaangażowania dziewczyny pryncypał zakochał się w niej; Chmielówna jednak była przeciwna jego zalecankom, wiedząc, że jest żonaty i w dodatku źle żyje z żoną. Chcąc wreszcie zlikwidować tę nieprzyjemną sytuację, Chmielówna postanowiła wyjechać do Poznania. Pod pozorem wyjazdu w celach zawodowych udał się Przybyłko w towarzystwie Chmielówny do Latoszyna. Tam na ustroniu nastąpiła między obojgiem sprzeczka, po której Przybyłko dwukrotnie strzelił z rewolweru w skroń Chmielówny. Smierć dziewczyny nastąpiła natychmiast.

Po zbrodni Przybyłko udał się na policję, gdzie oświadczył, że wraz z Chmielówną zamierzał popełnić samobójstwo, jednak w ostatniej chwili rozmyślił się co do siebie.

Policja jednak ustaliła niebawem, iż nie było mowy o podwójnem samobójstwie, lecz, że ma się do czynienia z morderstwem.

Zabójcę aresztowano.

Coby się stało, gdyby Niemcy zwyciężyli przed 15 laty?

Obchodząc co roku uroczyście rocznicę powstania niepodległej Polski i wspominając przy tej okazji owe wypadki dziejowe, które nam upragnioną wróciły wolność — mało kto z nas zastanawia się dzisiaj nad tem, jakby wyglądała Polska i Europa, gdyby nie klęskę, ale zwycięstwo odnieśli Niemcy w wojnie światowej.

Według ogłoszonych już po wojnie dokumentów, Niemcy zamierzały ugruntować mocno swoje panowanie w Europie. Rosja miała odstąpić im Kurlandję i Estonję. Do Prus miała być przyłączona większa połowa Polski Kongresowej. O Francji także nie zapomniano. Do Niemiec miały należeć ziemie po obu stronach Mozy. Tym sposobem miastami niemieckiemi zostałyby Lege, Namur, Verdun, Nancy i Toul.

Aby Belgję ukarać miała ona podlegać ścisłej kontroli Niemiec. — Niezależność tego państwa przestałaby istnieć. Oprócz tego wojska niemiezkie zająć miały całe pobrzeże północne Belgji, gdyby się powiodło wypędzić Francuzów z departamentów północnych. Pobliska Holandja miała być przyłączoną do Niemiec w charakterze stałego sojusznika, za co Niemcy chciały jej oestąpić pewną część kolonij angielskich, główną ich część jednak zachowując dla siebie.

Po wojnie zdążyliśmy się również dowiedzieć, jaką kontrybucję wojenną Niemcy projektowały zażądać od pokonanych przeciwników. Otóż Anglja miała zapłacić Niemcom 6 miljardów funtów szterlingów. Ludendorf sądził, że te warunki kontrybucji były bardzo skromne.

O utworzeniu Polski, o jakichkolwiek ustępstwach dla Polaków, nie było mowy. Niemcy, pragnąc po wojnie zbliżyć się znów do Rosji, gotowe były resztę ziem polskich oddać pod jej władanie. W ten sposób Niemcy po zwycięstwie stałyby się najsilniejszą potęgą na świecie, z czasem podbiłyby wszystkie mniejsze narody w Europie a cesarz niemiecki stałby się uniwersalnym monarchą Europy. Na szczęście historja przekreśliła wszystkie te dumne plany niemieckie.

Książę Bogusław okaleczył Kmicica...

Podczas nagrywania filmu „Obrona Częstochowy", osnutego na tle „Potopu" wydarzył się fatalny wypadek.

Akcja filmowa rozgrywała się pod Wołominem. Rolę Kmicica grał major Sawicki, zwolniony z wojska po głośnem zajściu z Karachanem w hotelu Rzymskim. Sawicki występował na wyścigowcu Forwardzie, którego był trenerem.

Wypadek zdarzył się podczas sceny porwania księcia Bogusława przez Kmicica.

Kiedy Kmicic rozkazał Bogusławowi zejść na ziemię, ten ze słowami: A ty w ziemię", wyrwał mu pistolet z za pasa i wystrzelił w twarz. Pistolet oczywiście, nabity był ślepym nabojem. Jednak ładunek był tak silny, że detonacja spowodowała pęknięcie bębenków usznych, ogłuszenie Sawickiego i jego trwałe oszpecenie.

Mjr. Sawicki występuje na drogę sądową przeciw wytwórni o odszkodowanie za wypadek, któremu uległ podczas pracy filmowej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

Humor krzepi

PO KUPIECKU.

Icek odwiedza swego wujaszka, który poważnie zapadł na zdrowiu.

— Jak się wujunio potrzebuje czuć? — pyta troskliwie młodzieniec.

— Na moje wrogi takie czucie. Ja czuję, że mnie czas umierać.

— Uj, wypluń wujcio takie słowo! Ile wujaszek ma lat?

— Czterdzieści dziewięć.

— To wujcio może śmiało żyć do stu lat.

— Warjat ty! Myślisz, że Bóg weźmie mnie za sto, jak on może wziąć za pięćdziesiąt.

W ZAPALE.

Przewodnik do turysty:

— Ten oto dworzec kolejowy jest także pięknym, zbudowany był w XIV wieku.

RADJO.

WARSZAWA 8 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Płyty gramofonowe. 6,52 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.25 Muz. poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 „Panna Kropeczka i jej koledzy" — obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych. 12.30 IV-ty Poranek szkolny. 13.00 Dziennik południowy. 13;05 „Z rynku pracy". 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zesp. salon. W. Wilkosza. 16.45 Lekcja jęz. francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni „Marja Stuart" Fr. Schillera (trag. radj.) 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Pogadanka rolnicza p.t. „Zimowe żywienie bydła". 18.15 Fr. Schubert: Trio fortepian. 18.45 „Co czytać?" (liryka) — wygł. dr. T. Makowiecki. 19.00 Recital ze Lwowa. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Piosenki (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadom. sportowe. 20,00 Rewja orkiestry. 20.45 Dzien. wieczorny. 2055 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert wieczorny wyk. ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.45 „Dusza Europy i Azji", wygłosi p. W. Rogowicz (odczyt). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca pod kier. p. L. Wajszczuka. 22.35 Skrzynka radjowa esper. z Krakowa. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

65

Nie ulegało wątpliwości, że to jest to samo indywiduum, które pytało się o mnie urzędnika z powiatu. Był to mężczyzna wysoki, w ciemnem, długiem palcie, z laską w ręku, barczysty; głową dosięgał sztytu muru. Szedł wolno, bacznie przypatrując się murowi, niekiedy wspinając się na palcach, widocznie w zamiarze zajrzenia do środka.

Stawało przedemną pytanie: co czynić? Człowiek ten albo mnie znał i wtedy było wszystko jedno, czy się z nim spotkam czy nie — albo mnie nie znał, a w takim razie szanse były po mojej stronie i należało usilnie się o to starać, bym dla niego był jaknajdłużej „pięknym nieznajomym" jak mówią w jakiejś operetce. Spotkanie zaś o tak wczesnej porze, na drodze prowadzącej do mego domu, mogło w nim wzbudzić podejrzenia, że to właśnie ja jestem. Z drugiej strony było rzeczą konieczną, bym i ja mu się mógł dobrze przypatrzeć.

Wahałem się, co czynić, gdy nagle ów człowiek wyszedł na drogę i widocznie mnie spostrzegł, bo zatrzymał się i patrzał ku mnie.

Podejrzenie, o którem mówiłem, już w nim powstało, bo nagle nacisnął kapelusz na oczy, podniósł kołnierz od palta i krokiem wolnym, sp kojnym ruszył ku mnie, wywijając swą grubą laską.

Zrobiłem to samo. Do mego domu było jeszcze ze dwieście kroków i drogo szła wśród szczerego pola, pokrytego o tej porze rżyskiem, badylami kartofli, zielskiem i wielkiemi liśćmi łopuchy. Spotkać musieliśmy się na samym jej środku.

Jakoż spotkaliśmy się. Bacznie przypatrywałem się jego twarzy wąsatej i mocno opalonej, twarzy prawdziwego szlachcica wiejskiego i przekonałem się że go wcale nie znam, że pierwszy raz go widzę w życiu.

On niemniej pilnie i bacznie z pod oka przypatrywał mi się i gdyśmy się zrównali, nagle zatrzymał się, uchylił grzecznie kapelusza i spytał z lekkim cudzoziemskim akcentem:

— Czy nie doktór Ollerton?

Przyznaję się, żem się tego nie spodziewał i na razie takie nagłe pytanie, pozbawiło mnie pyrztomności. W pierwszej chwili przebiegła mi myśl przez głowę, że to istotnie jest ktoś pragnący mię wezwać do chorego, ale na szczęście przypomniałem sobie jego kręcenie się koło muru ogrodowego i podejrzane zaglądanie do wnętrza. Po krótkiem więc milczeniu, w czasie którego nieufnie mierzyliśmy się oczyma, odrzekłem spokojnie:

— Nie, panie, nie jestem doktorem Ollertonem.

— Nie!? — zawołał z wyraźną niewiarą — a jednak opisywano mi doktora Ollertona i portret zdaje się być zupełnie do pana podobny.

— Być może, odparłem spokojnie i zimno ukłoniwszy się nieznajomemu, postąpiłem parę kroków naprzód.

— Przepraszam pana — zawołał na to nieznajomy — jeżeli pan nie jesteś doktorem Ollertonem, to zdaje się, że idziesz do niego?

— Nie, panie.

— Ale kiedy ta droga nie prowadzi gdzieindzie.

— Daruj pan, odrzekłem, ale idę tam gdzie mi się podoba i nie widzę powodów tłómaczyć się z mych kroków nieznajomemu.

Gdym to mówił zdawało mi się, że dostrzegłem w dużych siwych, surowych oczach szpiega błysk tłumionego gniewu. Rzekł jednak spokojnie z wyszukaną grzecznością, której widocznie starał się nadać ton pewnej dobroduszności.

— Niech pan się nie dziwi moim pytaniom. Chcę zabrać doktora do chorej osoby, bardzo chorej. Rzecz jest nagląca i nie wiem, gdzie mogę znaleźć pana Ollertona.

— Ja sądzę, że o tej porze musi być w domu. Czy pytał się pan o niego?

— Tak... pytałem się.

— I cóż panu powiedziano?

— Że go niema.

— Ja już na to nic nie poradzę.

Znowu skłoniłem się i postąpiłem parę kroków, ale nieznajomy jeszcze raz mię zatrzymał.

— Muszę pana znów nudzić memi pytaniami. Wszak pan jesteś tutejszy— prawda?

— Proszę pana, odrzekłem tonem surowym, nie mam czasu i muszę iść dalej:

W oczach mignął mu raz już zauważony przezemnie błysk gniewu i widocznie hamując się z drżeniem w głosie, zawołał:

— Nie stracisz pan nic na tem, jeśli mię łaskawie objaśnisz!

Zdawało mi się, że dobrze będzie gdy porozmawiam z nieznajomym, gdyż tą drogą może z niego coś wydobędę słusznego.

— Dobrze—rzekłem—służę panu. O co idzie.

— Czy pan jesteś tutejszy?

— Tak.

— Kiedy tak, to musisz pan znać doktora Ollertona?

— Znam.

— Otóż proszę pana... w takiem miasteczku jak Kielce wszyscy się znają i wszyscy o sobie wiedzą...

— Być może.

— Chciałbym mianowicie się dowiedzieć, czy doktór Ollerton nie zamierza dokąd wyjechać?

— Nie wiem, ale zdaje mi się, że nie.

— Mówiono mi bowiem, że chce jechać do Anglji.

— Do Anglji? — zaśmiałem się — wolne żarty!

— Ale po cóż by on tam jechał?

— Ma podobno jaką sukcesję odebrać.

— Słyszałem o tem, ale doktór Ollerton jest zanadto rozumny człowiek, by wierzył w tego rodzaju gazeciarskie baśnie. Możesz pan być spokojny, doktór Ollerton nie pojedzie.

W oczach nieznajomego, z udanym wyrazem dobroduszności we mnie wlepionych, pojawił się jakiś szczególniejszy blask.

Rzekł on:

— Miwi to pan z taką pewnością i przekonaniem, jakbyś był albo najserdeczniejszym przyjacielem doktora, albo nim samym.

— Nie jestem jego ani serdecznym przyjacielem ani nim samym. Mówią tak dlatego, że wczoraj widziałem się z doktorem i w pogawędce poruszyliśmy kwestję angielskiej sukcesji. Otóż ze słów doktora wnioskuję, że stanowczo pozbył się myśli windykowania tej problematycznej sukcesji.

— Podobno najlepiej by zrobił.

— Ale co mię dziwi, ciągnąłem dalej, że pan, który potrzebujesz doktora Ollertona tylko na to, by odwiedził jakąś chorą osobę, tak się interesujesz gorąco kwestją podróży jego do Anglji,

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.